Nr. 27. 1849.

CZAS

Cena Kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe. ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy ulicy Szczepańskiéj N. 374. Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 20 Marca — Wtorek.

Przez wzgląd, że Dziennik *Czas* nie wychodził przez część Stycznia i Lutego, osoby, które zapłaciły 4 Zł. 20 kr. m. k. za ten kwartał, otrzymają tenże dziennik na kwartał następny za zniżoną cenę Złr. 3. Miejscowi jeżeli zapłacili kwartalnie 14 Zł. dopłacą za ten kwartał Zł. 8. Redakcya przeniosła biuro swoje do kamienicy Tomaszka na rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego pod L. 369.

Kraków dnia 19 Marca.

Pan Wielogłowski zatém chce, jak ogłasza w swéj broszurze, (patrz N. 25 Czasu) na miejsce *wolności*, *równości i braterstwa*, podstawić inne godła prawa publicznego i społecznego dla narodów, t. j. *sprawiedliwość*, *ład i wolność*. Do następstwa podobnego przyszedł on, z uwagi na skompromitowanie przez najskaradniejsze nadużycia wyrazów służących za hasło dzisiejszym rewolucyom. Nim powiemy słów kilka o godłach jego wynalazku, oświadczyć winniśmy, iż nadużycia ludzi bez zasad, nie mogą ani skrzywić, ani przenaturzyć samych zasad; prawda jest silna sama sobą i żadne chwilowe swawole i odstępstwa, nie mogą odjąć jéj wieczystego charakteru.

Do praw takich liczy się wolność, równość i braterstwo. Że w chwilach przeobrażenia, w chwilach zamieszania umysłowego, znajdują się ludzie biorący swawolę i nielad za wolność; chciwość i zazdrość za równość; nienawiść za braterstwo, nie idzie zatém, by potępić te święte prawdy, by te godła teraźniejszéj epoki wymazać z praw, zetrzeć z chorągwi narodów. Owszem, bronić ich trzeba naprzeciw wszystkim którzy je gwałcą, czy gwałt idzie z ulicy czy z tronu, z bezładnego tłumu, czy z uporządkowanego urzędu, z ręki uzbrojonéj kijem, czy mieczem. Do ludzi kochających te prawdy i pojmujących je stósownie do ich rzetelnego znaczenia, należy życiem, nauką i czynem okazać, że słowa wolności, równości i braterstwa nie są czczém brzmieniem, nie są negacyą lecz że są twierdzeniem, pewnikiem, że mogą być prawdą. Do nich należy dowieść, że wolność jest zharmonizowaniem woli pojedynczych z wolą ogólną, że równość nie jest materyalném zrównaniem położenia wszystkich obywateli, lecz polityczną równością w obec praw i powinności, że braterstwo bez chrześciańskiéj miłości istnieć nie może.

Nie odrzucając przeto ani wyrzekając się tych godeł, przyjmujemy poprawkę P. Wielogłowskiego najchętniéj, ile że ona wzmacnia tę trójcę. *Sprawiedliwość*! ach! cóż jest większego i świętszego pod słońcem? »Sprawiedli»wość, mówi P. Wielogłowski, jest to godło »które Bóg sam odwiecznie i na wieki dla »świata zapisał. Jest to niemal konstytucya u»rządzająca stosunek Stworzyciela ze stworze»niem i stworzeń między sobą. A zatém: u »Boga i u ludzi, w każdym czasie i w każdéj »potrzebie, tak słaby jak i mocny, upomnieć »się ma prawo o sprawiedliwość. Z tym sztan»darem wolno mu chodzić w dzień biały, wo»łać głośno i dobitnie, i wolno mu ufać że ją »otrzyma, bo wiemy że Bóg chce sprawiedliwości.

»Nie boimy się w téj zasadzie ani przesady »ani exaltacyi, nie boimy się nadużyć, ale owszem »w każdym razie i na wszystkie rozmiary, wzglę»dem przyjaciół i nieprzyjaciół naszych pra»gniemy być sprawiedliwymi, wierząc mocno, »iż wszelkie swobody, wszelka chwała, naby»tek i chwilowe nawet zwycięztwo, jeżeli nie »jest ze sprawiedliwością zgodne, trwałém być nie może, a większe za sobą klęski sprowadza.«

Prawda, gdyby to godło utkwione było i uświęcone w sercach narodów i każdego człowieka, naród nie pokrzywdzałby narodu, człowiek nie nastawałby na wolność i szczęście człowieka, bogaty nie pomiatałby ubogim, nie zamykałby serca na jego wołanie i nędzę, ubogi nie zazdrościłby bogatemu, nie czyhałby na jego byt i mienie. Lecz jeżeli rzeczy się wiodą przeciwnie na świecie, to nie przez to aby sprawiedliwości przeczono; zawsze w ludzkości hołd jéj oddawano, ale dla tego, że nieraz pojęcie o sprawiedliwości odmienia się i fałszuje. Słuchajmy dzisiejszych sofistów. Czyż to nie w imię sprawiedliwości odbywają się spoliacye i grabieże, czy nie w imieniu sprawiedliwości przemawiają dziś we Francyi apostołowie niwelacyi, szczepią w sercu ludu nienawiść do bogatych; czy nie w imię sprawiedliwości proponują zniszczenie bogactwa? Czy nie w imię sprawiedliwości popełniały się i popełniają gwałty ze strony narodów na narody, ze strony rządów na ludy, ze strony ludów na

---

JAK U NAS RWANO SEJMY?
(Obrazek historyczny.)
(Dokończenie).

Niepyszny pachołek i dosyć tani, lubo skóra na mnie drżała, jak on tu summą kilku tysięcy czerwieńców zabrzęknie, ale galantom poczciwy, tak mi mówi krótko: To prawda, że czasu niemasz, lecz panowie obiecują wiele, aby chudego pachołka narazić, a potym jak mówimy, każą wyszczwać, albo wypchnąć z pokoju. Ja sam widzę rzetelnie nieuchybną potrzebę i sto tysięcy racyi tego sejmu zerwania; ale potym wiesz WMść Pan, co za sekwele idą za takim azardem. Przerywam: pięćdziesiąt nas, a ja zaraz na czole z nimi w tyle WMści Panu z gotowemi szablami będziemy, nie masz cale czego się obawiać, piekłu samemu z gardła WMść Pana wydrzemy. To dobrze mówi, ale jeżeli mi WMść Pan tu zaraz trzechset czerwonych złotych niewyliczysz, nic z niczego nie będzie. Tu jakby mnie niebieska ogarnęła jasność; a dobrodzieju, wykrzyknę, a Salwatorze ojczyzny, a podporo y filarze wolności, a Panie mój, a to tego momentu. Nagle do kieszeni sięgnąwszy, cztery mi się razem wymknęły ładunki, co zaraz mój kochanek bystrooki postrzegł, trudno cofnąć się było; nę, nę, mówię ojcze ojczyzny i dobrodzieju mój i więcéj, warteś milionów kroć sta tysięcy, za tak piękną odwagę. I dałem mu czerwonych złotych 400 Tylko ładunki rozerwał, żeby widział, że nie miedź, i w kieszenie wsypał, a przysiągłszy mi, na, na, etc. i na wszystkę swoję poczciwość i cnotę, że sejm ten bezbożny zerwie, i niedopuści marszałka, on do Izby pobiegł, a ja mojéj expedycyi raport sunąłem się uczynić. Aż on mnie znowu pod Zygmuntem zaziajały napada; włosy na mnie stanęły. i zmartwiałem cały; o nieszczęście moje, jużże po wszystkiém! Aż on mi do ucha mówi, a jakąż dam racyą protestacyi mojéj? a na czym wynidę? A mości panie bracie, sto tysięcy racyi, wszak sam mówiłeś, że widzisz wielką tego sejmu zerwania potrzebę? a mnie samemu tymczasem nic na pamięć przyjść niemogło na prędce. Uderzyłem się w ciemię, i przyszła mi jak może być najcelniejsza, i najsprawiedliwsza racya. Więc nie bawiąc mówię: mów WMść Pan tak, ponieważ prawo każe na pierwszym dniu Marszałka obrać, a my już przeciw oczywistemu prawu, kilka niedziel na téj trawiemy elekcyi, zatym *solennissime* o zgwałcenie prawa tego protestując się, wychodzę. Repetował mój Mołojec, kilka razy me słowa, ale nigdy nie mógł trafić do końca, i powiedział, że to jest przydłuższa oracya, trzebaby ją skrócić; takem musiał mego dyscypuła blisko do pana Roykiewicza prowadzić, i tamtę tak straszną Cycerońską mowę musiałem mu napisać etc. Dalszą opuszczam relacyą, wszak pomnimy, że ten sejm na téj racyi i protestacyi był w oczach naszych zerwany.»

rządy? Nie przez brak zatém uznania sprawiedliwości, ale przez złe jéj pojęcie, łeje się tyle krwi i łez w imie sprawiedliwości. A przeto, nie dość jest napisać na sztandarze godła sprawiedliwości, ale trzeba zaszczepiać w sercu narodów zdrowe o niéj pojęcie. Może będziemy niezrozumiani, może się nie okażemy na potrzebnéj wysokości politycznéj, kiedy odeszlemy po naukę o sprawiedliwości do źródła właściwego, do religii; a przecież innego nie mamy i wskazać nie umiemy, chociaż głęboko czujemy, ile pojęcie o niéj zostało skrzywioném.

Drugiém godłem p. Wielogłowskiego, jest *ład* czyli *porządek*. Dowcipnie on wyprowadza źródłosłów tego wyrazu. Przyjmujemy wywód i zgadzamy się, że bez ładu nie może być wolności. W nieładzie, w anarchii wolność ginie, w nieładzie uciska i niewoli partya partyą, opinia opinią, człowiek człowieka, aż społem wszyscy dostają jednego jarzma, niewolnicy, stają się podmiotem jednéj woli.

Wstyd nam, że nad temi prawdami elementarnemi rozwodzić się musimy, lecz gdy obłąkanie stało się powszechném, kiedy odstąpiono od pojęć i prawd najprostszych, najstarszych i najogólniejszych, nie odrzeczy przywodzić je ak najczęściéj spaczonym umysłom, które tak smakują w tém co dziwaczne, niepojęte, niewykonalne a nawet występne. Dzięki więc panu Wielogłowskiemu, za jego elementarną broszurkę.

Poznań 16 *Marca*. Rozpowszechniła się w gazetach niemieckich fałszywa wieść, jakoby jenerał Umiński dowodził także oddziałem madziarskiego wojska; wieść ta dostała się również do naszego pisma. Jenerał donosi nam w liście z dnia 9 b. m. pisanym z Wiesbaden, że od dawnego już czasu ciągle w Wiesbaden przebywa i w Węgrzech nie był.

— 17 *Marca*. Zanosi się na porę wojenną. Landwerę powołują, wojsko do marszu gotowe, ze wszystkich stron słychać o nadzwyczajnych przysposobieniach. Rzecz zdaje się pewna, że rozbiły się wszelkie układy pokoju z Danią, że małe to mocarstwo oparte na Rossyi i Szwecyi uporczywie obstaje przy swojém, dla tego też około 27 t. m mają się na nowo rozpocząć kroki wojenne. Trzy bataliony landwery z księstwa, między niemi i batalion poznański posełają do Szlezwigu, prócz tego trzy bataliony konsystującéj tu piechoty liniowéj rozmaitych pułków i część tutejszéj artyleryi. Ile wiemy landwera d. 22 t. m. wyruszy pod dowództwem pułk. Steina. Rozkazy do tak nagłego powołania przyszły wczoraj w nocy; zawołano natychmiast kilku oficerów do pisania depeszy, które wczoraj przez cały dzień licznymi gońcami się rozchodziły. Między Niemcami wzmaga się codziennie obawa wojny z Rossyą, którą wypadki duńskie i mianowanie króla pruskiego cesarzem niemieckim łatwoby sprowadzić mogły. (*Gaz. Pols.*)

Prusy.

Berlin 17 *Marca*. Dziś o godz. 12 w południe król Imć w obecności całéj rady ministrów raczył przyjąć deputacyą pierwszéj Izby wyznaczoną do wręczenia J. K. Mści adressu, po którego odczytaniu przez prezesa jéj p. Auerswald, N. Pan odpowiedział nań w te słowa:

»Panowie, z wysokiem zadowoleniem poznaje w złożonym mi adresie pierwszéj Izby, niedwuznaczne wyrażenie jéj wierności i patryotyzmu. Przekonany jestem, że miłe sercu mojemu objawienie takich uczuć przyczyni się do ustalenia ufności z jaką kraj na czynności pierwszéj Izby spogląda. Oby działania wasze przy Bożéj pomocy obfity owoc przyniosły dla pomyślności i dobra naszéj drogiéj ojczyzny! W tedy to pierwsza Izba we wdzięcznym uznaniu całego kraju najpiękniejszą za swoje patryotyczne dążenie, znajdzie nagrodę.«

Po téj odpowiedzi N. Pan raczył rozmawiać z członkami deputacyi, poczém najuprzejmiéj ją pożegnał. (*Staats Anz.*)

Wrocław 16 *Marca*. Wczorajszym wieczornym pociągiem kolei żelaznéj przybyło tu około 20 emigrantów polskich z Krakowa, którzy spędzili resztę wieczoru w kawiarni Häuslera. Tam rozmawiali z tutejszemi studentami, ich rodakami, i oznajmili im że się myślą udać do Francyi. Około godz. 10 nadeszło kilku urzędników policyjnych chcących przejrzyć paszporta tych cudzoziemców. Lecz ci już byly odeszli, i wszczęła się mała zatarga między studentami a urzędnikami, który zagrozili pierwszym rewizyą domową, wszakże jeden z obecnych zwrócił uwagę, żo to byłoby przeciwném aktowi Habeas-corpus, a tém samém ścierpianem byćby niemogło. Tymczasem znaczna massa ludzi zebrała się przed wspomnioną kawiarnią, a wojsko obsadziło przyległe ulice. Powołano również gwardyą obywatelską, która wkrótce skłoniła zbiegowisko do rozejścia się. Mówią że dziś rano dwóch czy trzech z tych przybyłych polaków aresztowano. Komenda gwardyi obywatelskiéj spowodowała magistrat do żądania wyjaśnień od prezydii policyjnéj, na jakich zasadach nastąpiła rekwizycya wojska. (*Gaz. Wroc.*)

Niemcy.

Frankfurt n. M. 12 *Marca*. Znany wniosek przez Welckera parlamentowi frankfurtskiemu przedłożony brzmi tak: »Ustawodawcze zgromadzenie narodowe niemieckie zważywszy naglące stosunki, uchwala: 1) że w obec tylokrotnie powtórzonych publicznych wieści o zagranicznych protestacyach przeciw układanéj przez naród niemiecki konstytucyi, oświadcza swoje oburzenie z powodu takiego wdzierania się w najświętsze przyrodzone prawa wolnych ludów; każdemu zaś Niemcowi, (niechby był książe lub obywatel), któryby ze zdradą kraju do takich wdzierstw dawał powód, oznajmia wzgardę swoją, z tém niepłonném zapewnieniem, iż naród niemiecki jak jeden mąż bronić będzie swego honoru od szwanku; 2) cała konstytucya rzeszy, tak jak przy pierwszym odczycie ułożoną, do drugiego z uwzględnieniem życzeń pojedynczych rządów zredagowaną została, przyjmuje się ryczałtowo, zostawiając zbawienne w niéj ulepszenia przyszłemu zgromadzeniu; 3) przyjęta w niéj godność cesarska zlewa się na króla pruskiego; 4) wzywają się wszyscy książęta niemieccy, ażeby wspaniałomyślnie i patryotycznie uchwałę tę przyjęli i starali się o jéj urzeczywistnienie, 5) wysyła się ze zgromadzenia deputacya celem oznajmienia królowi pruskiemu zlanéj na niego godności cesarskiéj; 6) równie cesarz austryacki, jako książę niemiecko-austryackich krajów, jak i wszystkie pobratymcze szczepy w tych krajach, wzywają się do wstąpienia na teraz i na zawsze w związkowe państwo niemieckie; 7) niemieckie zgromadzenie narodowe protestuje na teraz i na zawsze przeciw wszelkiemu prawu, na jakieby się powoływać mogły rządy niemiecko-austryackich krajów, lub też same te kraje (!) w zamiarze wyłamania się z ojczyzny niemieckiéj, lub z pod jéj konstytucyi (!), wolą większości ustanowionéj; 8) gotowe ono jest wszakże tak długo, dopókiby ostatecznemu krajów tych przystąpieniu do rzeszy i do konstytucyi niemieckiéj sprzeciwiały się jakie przeszkody, zachować istniejące bratnie stosunki narodowe.

Łatwo sobie każdy wystawi, jakie ten wniosek zupełnie niespodziewany i nawet stronnikom Welkera nieznany, na zgromadzenie zrobił wrażenie. Powstał zgiełk. — Zaledwie po pół godziny mogła izba do głosowania przystąpić. Nagłość wniosku jednogłośnie przyjęta. Zgromadzenie zastrzegło sobie wyznaczyć dzień do rozprawy.

Prócz tego interpelował Schüler ministra spraw zewnętrznych o nową notę gabinetu rossyjskiego, względem utrzymania traktatów z r. 1815. — Gagern odpowiedział, że żadnych o niéj nie ma urzędowych doniesień. — Bardzo temu wierzymy, bo władza centralna nie ma żadnych bezpośrednich z obcemi dworami stosunków dyplomatycznych, a p. Camphausen, jak wiadomo, nie jest obecny w Frankfurcie.

Podobnież Vischerowi, który z powodu dawniejszéj swojéj interpelacyi o wkroczenie Rossyan do Siedmiogrodu, zrobił dziś osobne do wydziału międzynarodowego zapytanie, odpowiedział w jego imieniu Schubert, że żadnych jeszcze w téj mierze od ministerstwa nie uzyskano objaśnień.

Francya.

Paryż 13 *Marca*. Czytamy w dzienniku *Patrie*: Rozeszła się dzisiaj pogłoska o nowéj modyfikacyi w gabinecie; usunięcie się p. de Falloux zdawało się być wcale prawdopodobném, jeśli nie zupełnie pewném. Zdaje się że szanowny p. de Falloux nastawał o interwencyą na korzyść papieża, a że inni ministrowie zdania jego nie dzielili, zaczem p. Falloux miał oświadczyć iż się poda do dymissyi

---

Obrazek ten rzuca światło na obyczaje ówczesne: widzimy jak jedna część społeczeństwa trzyma się dawnych, tradycyjnych polskich cnót i *poczciwości*, która już zaczynała być *niepotrzebną*, i tę reprezentują posłowie głusi na brzęk czerwieńców, owi Sarmaci przedrwiewani nawet na scenie; — druga wychyla głowę w paniczach utracyuszach i tak zwanych galantomach lub fircykach, gotowych sumienie sprzedać taniéj, jak je nawet ceniono. Typ ten wyobrażał niejako *szary koniec* postępu, który swoich koryfeuszów miał w wolteryanach i encyklopedystach. Prawdziwy zaś rozwój narodowy, odpowiedniejszy potrzebom wewnętrznym i zewnętrznym, wychodził z popędu jaki mu nieśmiertelny Konarski nadać umiał.

Wychodzące od kilku lat w Poznaniu pismo peryodyczne pod tytułem «PRZEGLĄD POZNAŃSKI,» niezaprzeczenie zajmuje znakomite miejsce w literaturze krajowéj. — Kiedy Lwów i Kraków pozbawione są organu, któryby z wyższego stanowiska zapatrywał się na bieg obecnych wypadków; *Przegląd* nietylko że odpowiada temu celowi, lecz nadto, wtajemniczony w ducha dziejów ojczystych, z umiejętną przezornością takowe stawia przed oczami czytelników swoich. — Życzyćby tylko należało, ażeby liczba onychże mogła się powiększać.

Dosyć już drogo okupiliśmy zajęcia się nasze płodami schorzałych lub zamłodych umysłów. — Czas wziąść się szczérze do pracy. — Rozsądku zdrowego — prawdziwéj mądrości — oświaty — oto czego nam przedewszystkiem potrzeba. — O! jakże są prawdziwe te słowa Mochnackiego — «Polska nie zginie brakiem oby« watelstwa i cnoty, nie zginie brakiem męstwa i środ« ków materyalnych, *ale zginie terroryzmem nierozumu.*» — Zaiste! terroryzm nierozumu nas gnębi. — Mniéjby było stronnictw, mniéj kłótni wewnętrznych, mniéj téj niedołężnéj a wszystko co dobre, niweczącéj zarozumiałości, mniéj tych do niczego nieprowadzących, szalonych przedsiewzięć — gdybyśmy więcéj mieli *rozumu.*

Prawda, że położenie nasze poniekąd usprawiedliwić nas może. — Wszakże czyliż jest godziwą, iżbyśmy je brali za pretekst do opieszałości?

Z zadowolnieniem czytaliśmy I. Numer *Przeględu* poczynający rok 1849.

Zawarty w nim rozbiór dzieła pana Moraczewskiego «*Dzieje Rzeczypospolitéj Polskiéj*,» i t. d. wykazuje o ile jest użyteczną sumienna i mądra krytyka. — Artykuł zaś pod tytułem «*Rzeczy Włoskie*,» przezzgłębienie przyczyn, a z nich logiczne wyprowadzenie skutków, rzuca nowe światło na ciąg wypadków, których w szczególności jest teatrem, Rzym i Lombardya. — Przegląd wychodzi w zeszytach miesięcznych.

— Przed kilkoma jeszcze dniami powszechne było mniemanie, że wybory na przyszłe zgromadzenie prawodawcze będą konserwatywne aż do reakcyi; dziś mniemanie to chwiać się zaczyna, i wyrodziła się opinia przeciwna, że socyalizm uzyska przynajmniéj mniejszość imponującą w nowéj izbie. Ludzie poważni przepowiadają, że za dwa miesiące zmiana opinii publiczn,éj przygotuje nam wielką w wyborach niespodziankę. Niektórzy przypisują ten rezultat błędom obecnego rządu; inni sądzą że smutny stan przemysłu, zbyt wolny powrót interesów, popchnie przez rozpacz w szeregi nowatorów część średniéj klassy mianowicie kupców drugiego rzędu. Niewiemy czy wnioski te są uzasadnione; bliska przyszłość wyjaśni o ile zasługują na uwagę.

— Zdaje się że mimo łaskawych dyspozycyj prezydenta, z pięciu morderców jen. Brea trzech będzie musiało poddać się exekucyi wyroku śmierci, na nich zapadłego—lecz exekucya nie odbędzie się według form wojskowych, tylko przez gillotynę, aby pokazać że wyrok ten wydany był na prostych morderców nie zaś na winowajców politycznych.

— W Izbie obiega pogłoska, że wydano telegrafem rozkaz do Tulonu aby brygada Mollière wypłynęła do Włoch natychmiast. Nadeszła dziś do ministeryum spraw zagranicznych depesza od lorda Palmerstona, oświadcza jak mówią, że Anglia odmawia interwencyi na korzyść papieża, gdyż Pius IX niewezwał pomocy rządu W. Brytanii, jak to uczynił względem gabinetów Paryskiego, Wiedeńskiego, Madryckiego i Neapolitańskiego. Te pogłoski potrzebują potwierdzenia. (*Indép.*)

— Pomiędzy znakomitymi cudzoziemcami którzy znajdowali się na ostatnim balu u ministra spraw zagranicznych uważano markiza de Brignolles, księcia Ossuna, książąt Pignatelli i Montléar, hr. Krosnowskiego, młodego księcia Czartoryskiego i kilku innych oficerów polskich (*Débats*)

Paryż 14 *Marca*. Zgromadzenie narodowe zajmuje się jeszcze ciągle rewizyą prawa wyborczego i ostatnie posiedzenia jego żadnego nie obudzają interesu Na dzisiejszém, p. Marrast potwierdzony został prezesem Izby na miesiąc następny.

— Komiteta wyborcze wielką czynność rozwijać zaczynają. Komitet ulicy Poitiers wydał swoje instrukcye do departamentów, które jednak nie najlepszego doznały przyjęcia. Z wielu stron objawiło się niezadowolenie z tych usiłowań scentralizowania w Paryżu wszystkich wpływów wyborczych. Z drugiéj strony ministeryum niezdaje się bardzo sprzyjać dążnościom tego komitetu, zbyt wyłącznie na korzyść legitymistów i dawnych konserwatystów działającego. Komitet wyborczy z Palais-National wszedł w związki z komitetami pałacu des Beauxarts i rady stanu. Te trzy zgromadzenia zdają się przyjmować za podstawę swego programatu konstytucyą i elekcyą 10 Grudnia. Nic więcéj — nic mniéj. — Zapewniają, że kilku prefektów departamentowych wskazało rządowi komitet ulicy Poitiers, jako dążący do obalenia Rzeczypospolitéj umiarkowanéj na korzyść Rzeczypospolitéj Czerwcowéj. Przytaczają w téj mierze wyrażenie jednego z dawnych prefektów z czasów Ludwika Filipa: »Pognębiając dawne »stronnictwo Cavaignaca, niezwiększycie ani o piędź »ziemi gruntu konserwatywnego, a rozszerzycie i »zrównacie drogę socyalistom!»

— P. Lamartine zaczyna wydawać przegląd miesięczny p. t. *le Conseiller du Peuple*, w którym sam pisać będzie co miesiąc rzut oka na położenie polityczne i moralne Rzeczypospolitéj.

Paryż 15 *Marca*. Zgromadzenie narodowe przyjęło na dzisiejszém posiedzeniu ogromną większością całe prawo o wyborach. Jutro rozpocznie się dyskusya nad budżetem.

Stosownie do rozporządzenia prawa wyborczego rozdawanie kart wyborczych odbędzie się dnia 7 Maja, wybory dnia 13 Maja, a zebranie zgromadzenia prawodawczego nastąpi 28 t. m.

— Czytamy w dzienniku *l'Estafette*: przed trzema dniami rząd zdawał się być zdecydowany do interwencyi na korzyść papieża; trzech ministrów w radzie oparło się temu najenergiczniéj, w końcu jednak zdanie ich przeważyło. — Zapewniają dzisiaj że nowe sesye wybuchły w łonie rady ministrów. Kilku z nich proponowało interwencyą, któréj dążności nosiłyby cechę republikańską. Dodają, że inni pragną zachować neutralność. Czyż taka polityka jest możliwą? — Oto jest punkt trudny do rozwiązania.

Półurzędowy dziennik *La Patrie*, przytaczając powyższy ustęp dziennika *Estafette* zaprzecza treści jego w ten sposób: »Sądzimy się w możności zapewnić że te mniemane scyssye exystują tylko w umysłach tych którzyby chcieli je wywołać i wiemy, że gabinet zgodniejszy jest niż kiedykolwiek względem polityki, jaką mu w sprawie włoskiéj zachować wypada.

Korrespondencya ministeryalna potwierdza również zgodność gabinetu dodając że jest jednomyślnym zwłaszcza co do kwestyi przywrócenia władzy świeckiéj papieża.

— Jenerał Renaud i kilku wyższych oficerów armii alpejskiéj, którzy przybyli do Paryża w interesach osobistych, mieli odebrać rozkaz wrócenia natychmiast do swoich dywizyj. (*Indép.*)

Anglia.

Londyn 9 *Marca*. Jenerał sir Karol Napier przedwczoraj mianowanym został naczelnym dowódzcą wojska i nadzwyczajnym członkiem rady indyjskiéj, przez komitet dyrektorów kompanii Indyj Wschodnich. Dnia 20 marca ma wyruszyć w podróż. Ponieważ droga siedmiu tygodni wymaga, wtedy dopiéro stanąć zdoła na widowni wojny, gdy teraźniejsza wyprawa rozstrzygniętą już będzie, jak *Times* bardzo słusznie uważa. W miesiącach letnich wojny prowadzić niepodobna, dla tego sir Karol Napier nic więcéj uczynić nie zdoła, tylko przygotuje wszystko do nowéj wyprawy, dla odniesienia zwycięztwa i powetowania doznanéj klęski.

— Lord Palmerston oświadczył wczoraj w Izbie niższéj na wniosek pana Bankes, że jako sekretarz spraw zagranicznych wiedział o wydaniu z królewskiego arsenału broni i armat liwerantom na ich żądanie, które następnie sprzedane zostały Sycylianom. Późniéj zdawało mu się, że obrażiczby to mogło rząd neapolitański, dla tego posłowi angielskiemu w Neapolu polecono udzielić gdzie należy potrzebne objaśnienia w tym względzie. Jeżeli zaś pan Bankes Sycylianów, którzy w obronie praw swych wzięli się do oręża, za powstańców uważa, to czyni bardzo niesprawiedliwie. Od wieków Sycylianie posiadali własną ustawę, a ta zburzoną została przez króla neapolitańskiego. Co się tyczy wdania się lorda Minto, nastąpiło to na żądanie samego króla.

Włochy.

Sardynia Nadeszłe do Paryża zwykłą drogą korrespondencye, nie potwierdzają wiadomości o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między Sardynią a Austryą. W prawdzie według listu z nadgranicy Piemontczycy przeszli rzekę Ticino, lecz do żadnego spotkania jeszcze nie przyszło. Marszałek Radecki stoi z armią swoją pod Medyolanem.

Książe sabaudzki mianowany został wodzem naczelnym armii sardyńskiéj i jenerał Chrzanowski będzie drugim po naczelnym wodzu. — Obawiał się on, aby jako cudzoziemiec nie obudził zazdrości włoskich jenerałów, z tego powodu odmówił ofiarowanego mu przez króla zaszczytu wodza naczelnego. — Wysłanie pana Valerio do Rzymu, jest dowodem, że rząd sardyński chce prowadzić tę wojnę wspólnie z całemi demokratycznemi Włochami i że Rzeczypospolite Włoch środkowych wspierane będą w ich pierwszych wyprawach przez wywieczoną już armię piemoncką.

Mówią że król Karól Albert wystosował list do Ojca świętego do Gaëty, w którym oświadcza mu swój zamiar rozpoczęcia wojny dla wypędzenia cudzoziemców z włoskiéj ziemi, dodając, że jak skoro cel ten osiągnie, zajmie się niezwłocznie kwestyami wewnętrznemi i przywróceniem papieżowi jego udzielności.

Rzym 5 *Marca*. Komitet wykonawczy wydał dekret składający z urzędu wszystkich urzędników i wszystkich wojskowych, którzyby w oznaczonym terminie nie złożyli aktu przychylności i nie poprzysięgli na wierność Rzeczypospolitéj. Tacy urzędnicy żadnéj płacy pobierać nie będą. — Drugim dekretem tenże komitet powierza ministrowi finansów administracyą dóbr Jezuitów i świętéj inkwizycyi.

Na posiedzeniu Zgromadzenia ustawodawczego żywe uczyniono interpellacye do ministeryum, mówiono nawet o postawienie go w stanie zaskarżenia; posiedzenie było bardzo burzliwe i zakończyło się porządkiem dziennym, naganiającym postępowanie gabinetu. Ta decyzya, pisze dziennik *il positivo*, tak dotkliwy cios zadała ministeryum, iż upadek jego, a przynajmniéj modyfikacya, jest rzeczą nieuniknioną.

Minister spraw wewnętrznych wydał proklamacyą, przypominającą obywatelom obowiązki, jakie na nich wkłada dobro Rzeczypospolitéj i wzywającą ich do składania ofiar, jakich położenie obecne wymaga, aby uniknąć większych na przyszłość nieszczęść.

Neapol. Dziennik *Tiempo* z 1 Marca zawiera pół urzędowy artykuł bardzo groźny dla rzymskiéj Rzeczypospolitéj. Użaliwszy się na rozboje jakich się miał dopuścić jen. Garibaldi ze swoimi ochotnikami na granicach neapolitańskich, artykuł wspomniony kończy w te słowa: «W dniu w którym rząd neapolitański chcący wesprzeć świętą sprawę moralności i religii i pchnięty do ostateczności przez obelgi i zbrodnicze zamachy których jest przedmiotem postanowi wystąpić w obronie praw swych i europejskiego porządku, w dniu tym każe przejść granicę wojskom regularnym, dowodzonym przez jenerałów który w wielkich bitwach cesarstwa chrzest ognia odebrali, a którzy nie będą zapewne naśladować rozbojów Garibaldego. Żołnierze nasi znajdą pomoc i sympatyą w ludnościach terroryzmem przygnębionych. Wojsko nasze prędko otrzyma satysfakcyą za opór jakim mu grożą.» (*Indép.*)

Rossya.

Petersburg 18 *Lutego* (2 *Marca*). P. Minister oświecenia narodowego zakomunikował p. ministrowi sprawiedliwości, że w roku 1845 miał szczęście przedstawić Najjaśniejszemu Panu uwagi swe względem opłaty, pobieranéj za nauki w wyższych i średnich zakładach naukowych. Ustanowienie stałéj ilości takowéj opłaty, z woli Jego Cesarskiéj Mości, odłożone było wówczas do lat trzech. Po upływie tego czasu, podobało się Najjaśniejszemu Panu, w skutek najpoddanniejszego przełożenia, z dnia 31 Grudnia r. z., najwyżéj rozkazać: Z początkiem następnego roku szkolnego $18^{49}/_{50}$, od wszystkich, uczęszczających na prelekcye w uniwersytetach i liceach, wyjąwszy tylko stypendystów rządowych pobierać opłatę następującą: W uniwersytetach petersburgskim i moskiewskim po rs. 50; w charkowskim, kazańskim i ś. Włodzimierza, po rs. 40. — W liceach: Richelieu, księcia Bezborodko i Demidowskiém, po rs. 30.— Za naukę w średnich zakładach naukowych ma się pobierać od każdego przychodzącego ucznia w gimnazyach: w Petersburgu i Moskwie po rs. 30; w pierwszém gimnazyum kijowskiém i od półpensyonarzy i uczniów umieszczonych w lokalu spólnym po rs. 30, oprócz opłaty uiszczanéj przez nich za utrzymanie. W gimnazyach: w Odessie po 15, a w Taganrogu po 10 rs.— We wszystkich innych gimnazyach cesarstwa (wy-

jąwszy kaukazkie, tyfliskie i nowoczerkaskie), jako też w wydziałach gimnazyalnych i w szkołach szlacheckich powiatowych po rs. 15 rocznie.— Opłata takowa nie stosuje się do zakładów naukowych okręgu dorpackiego i warszawskiego, dla których są wydane w téj mierze odrębne przepisy. (*Gaz. rząd.*)

Turcya.

Journal des Débats z dnia 13 Marca umieszcza list z Konstantynopola daty 25 Lutego następującéj treści;

»Od kilku tygodni objawia się tu wielki ruch w opinii publicznéj. — Przedmiotem powszechnych rozmów» jest podobieństwo bliskiéj wojny z Rossyą.—Turcya się uzbraja, otwarte narady toczą się tak w ministeryach, jakoteż i z ludźmi wojennego rzemiosła, nad powiększeniem zasobów wszelkiego rodzaju. — Temi dniami sam Sułtan udał się do arsenału i do ministeryum wojny, ażeby przekonać się jakie środki wojskowe mogą być w téj chwili użyte.

W gruncie jesteśmy przekonani, iż Sułtan nietylko sobie nie życzy wojny, lecz jéj się nawet obawia, ministrowie w takiemże samém znajdują się usposobieniu, wszakże ulegając konieczności, tak pierwszy jak drudzy pilnie się zajmują środkami obrony. — Co się zaś tyczy mieszkańców, ci przygotowani są do przyjęcia walki; ufni w pomoc niebios, nie troszczą się wcale, na czyją stronę szczęście się przechyli. — Wieść o wojnie z Rossyą stała się powszechną. — Stan obecny uzbrajania się jest następujący: w arsenałach morskich 40 okrętów, a z tych ośm liniowych są już zaopatrzone prawie we wszystkie materyały — jest to wspaniała flota, lecz na nieszczęście zbywa jéj na biegłych majtkach, brak ten chcianoby zastąpić nowo-zaciężnymi Grekami i Armenianami; w każdym jednak razie Turcya działać będzie z przezornością, nie bardzo rachując na swoją flotę. — Jéj rzeczywistą siłę stanowi armia lądowa i ten duch wojenny, jakim pałają Muzułmanie. — Uzbraja ona dzisiaj 300,000 wojska, z których 150,000 nieregularnego składającego się z żołnierzy dymissyonowanych od siedmiu lat, a którzy odbyli pięcioletnią służbę. — Artylerya jest zasłaba, i nic dziwnego, gdyż broń ta wymaga specyalnych wiadomości. — Kawalerya także nie odpowiada swéj dawnéj reputacyi, z powodu, że Muzułmanie od dzieciństwa przyzwyczajeni do krótkich strzemion, nie siedzą dość silnie na francuzkich siodłach, jakie od niejakiego czasu są zaprowadzone w Turcyi. Jednak żołnierz jest dzielny, a konie rącze i na trudy wytrwałe. Piechota pod wszelkim względem jest doskonałą. Wprawdzie czuć się daje ogólny brak pieniędzy — ale Turcya niema długów, a jéj dochody w dwójnasób się powiększyły od czasu zaprowadzenia ulepszeń w administracyi i zawarcia traktatu handlowego, warujęcego zniesienie monopolów. Śmiało więc może, mając swój kredyt nienaruszony, i bez najmniejszego na przyszłość uszczerbku, zaciągnąć pożyczkę w Europie, albo też puścić w obieg za 100 lub 150 milionów biletów bankowych.

Zapewniają zkąd inąd że już naradzano się z Abbas Paszą, przed jego ztąd wyjazdem, o mogącéj nastąpić wojnie z Rossyą i że tenże przyobiecał z swéj strony udzielić Porcie wszelkiéj pomocy ku powiększeniu jéj finansowych zasobów.

Rzecz godna uwagi, a która więcéj jak wszelkie rozumowania, okazuje całą solidarność istniejącą pomiędzy Turcyą a innemi mocarstwami zachodniemi, jest to, że Turcya widzi się być zmuszoną do postawienia wojsk swoich na stopie wojennéj w chwili kiedy Rossya przez wkroczenie do Siedmiogrodu zdaje się stawiać *casus belli* Europie. — Ten to ostatni krok Rossyi rzeczywiście uprzedził dywan o wielkości grożącego mu niebezpieczeństwa. Austrya, chociaż osłabiona okazywała się jednak przychylną; należało się więc spodziewać, że potrafi w danym razie wystąpić energicznie w obronie Porty przeciw dumnym zamachom Rossyi, wszakże odrazu przechodzi ona do obozu nieprzyjacielskiego. Teraz pytam się — czy ministeryum poczyniwszy takie uzbrojenia jedynie w celu odparcia nieprzyjacielskiego napadu, zdoła powstrzymać pęd opinii i czy nie będzie zmuszone do wykonania tego, co sobie zamierzyło uniknąć. — Mimo kategorycznéj odpowiedzi przez którą minister spraw zagranicznych oświadczył, że Porta nie chce wchodzić w żadne szczególne z Rossyą układy, pan Titow nie uważa się za zwyciężonego. Wystósował on do Porty nową notę dyplomatyczną celem przekonania jéj i sprowadzenia na grunt swoich rozumowań. To naleganie Rossyi dwóch rzeczyby dowodziło: to jest iż albo chce zostawić kwestyą napoczętą aby mieć w odwodzie powód do zerwania z Portą, albo spodziewając się zamieszań w Europie, usiłuje związać ją traktatem, dla tém śmielszego użycia wszystkich sił swoich. — W każdym przypadku, te usiłowania Rossyi w zawarciu z Portą wyłącznego traktatu a który byłby zaprzeczeniem umowy podpisanéj 13 Lipca 1841 r. tyczącéj się przejścia cieśniny, zasługują na ścisłą uwagę Europy.

Każdy dzień sprowadza nowe powody do kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Turcyą a Rossyą. Wiadomo jest, że Porta jako jedynie pełnomocna do zaprowadzenia spokojności w księstwach naddunajskich, zażądała ażeby wojska rossyjskie księstwa te opuściły. Otóż w Petersburgu nie tylko że nie uwzględniono tych żądań Porty, lecz nadto korpus jenerała Lüders powiększony został.

Bez naradzenia się Porty, Rossya własnych jéj poddanych uzbroiła, posyłając Serbom 10,000 karabinów, i zgwałciła neutralność Turcyi, rozkazując, mimo zastrzeżeń Fuad Effendego popartych przez dywan, przemarsz 10ciu tysięcy żołnierzy na terytoryum austryackie. W Białgradzie pochwytano broszury w języku sławiańskim, które ajenci rossyjscy rozrzucają, wzywające Bulgarów do powstania.

Mówią tu także o pojedynku, jaki miał miejsce w Bukareszcie, pomiędzy oficerem tureckim i rossyjskim. Ten ostatni został zabity. Z téj okoliczności pan Duhamel, komissarz rossyjski w księstwach, zażądał, w wyrazach bardzo groźnych extradycyi, któréj Eumer pasza odmówił.

Nakoniec, wiadomości ostatnie z Bukaresztu donoszą, że Fuad Effendi był przymuszony nową wystósować protestacyę przeciw wymaganiom niesłychanym Rossyi. Chce ona w celu ułatwienia sobie stosunków z księstwami, znieść kwarantannę na swéj granicy z Mołdawią, pod warunkiem, że księstwa surowszą jak dotąd zaprowadzą kwarantannę nad Dunajem, to jest na ich granicy z Turcyą — i że straż tak jednéj jak drugiéj, to jest tak na granicy Mołdawii jako-też w Wołoszczyznie nad Dunajem, powierzona będzie oficerom rossyjskim.

Wśród takich ustawicznych zatargów, reprezentanci francuzki i angielski w Konstantynopolu i w Bukareście, dają dotąd najlepszą otuchę Porcie w któréj ona czerpie całą swoją nadzieję.

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

W Drukarni D. E. Friedleina.